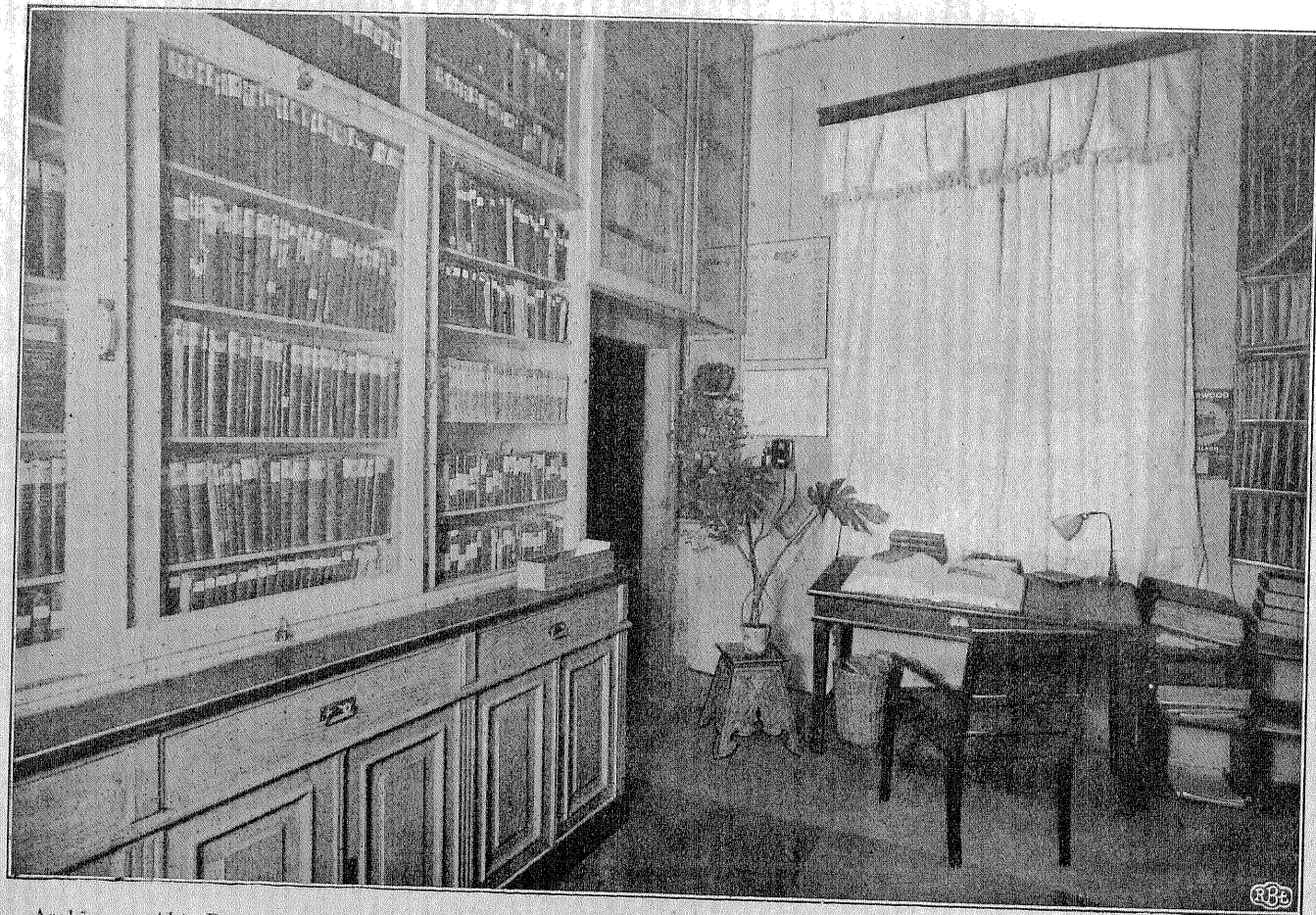




Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi jest dzisiaj poważną placówką naukową. Zawdzięczając opiece władz miejskich, które ulokowały archiwum w odpowiednim lokalu oraz kierownictwu tej instytucji, wiele osób, pracujących na polu naukowym ma możliwość korzystania z bogatego materiału dotyczącego przeszłości naszego miasta. Na zdjęciu widzimy wzorowy gabinet w Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, przeznaczony dla osób, pracujących naukowo.



Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi posiada w lokalu swym wielką bibliotekę, z której korzystają stali pracownicy archiwum, pracujący nad historią naszego miasta. Powyżej fragment biblioteki archiwalnej.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK VII.

Niedziela, 23 sierpnia 1931 r.

Nr. 34.

Starożytna fundacja w Mileszkach.



Łódź i jej okolice nie obfitują w monumentalne zabytki historyczne. Tu tylko i ówdzie w cieniu praistarych drzew kryją się w swej pierwotnej ciszy nieznanie szerszemu ogółowi pomniki dawnej przeszłości. Jednym z takich jest kościół w Mileszkach, którego podobiznę widzimy powyżej, a który według kronik historycznych stanowi starodawną fundację, będącą pramacierzą, którego podobiznę widzimy powyżej, a który według kronik historycznych stanowi starodawną fundację, będącą pramacierzą podmiejskich parafij łódzkich. Jest to nie liczna dziś na ziemiach polskich świątynia Pańska, zbudowana z modrzewiu u schyłku XII-go stulecia, będąca ciekawym zabytkiem polskiej architektury drzewianej.

Teatralja.

Premjery warszawskie. — Jak piszą i tworzą autorzy francuscy?

Wystawiony ostatnio w Teatrze Narodowym „Jastrząb” de Croisseta nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu premjerą. Sztuka ta grana była w Warszawie przed niewiele laty, a dzięki doskonałej roli p. Junoszy Stępcowskiego (jako „szlachetnego szulera”), no i swym własnym walorom scenicznym, cieszyła się znacznym powodzeniem. „Jastrząb” jest dość typowym okazem dawniejszych sztuk francuskich popularnego stempła: fabuła obraca się w czarodziejskim polu małżeńskim trójkąta (szuler — jego żona — młody dyplomista), technika świadczy o doświadczeniu i talentach autora, nie brak scen o silnym napięciu, efektownych i dobrze przygotowanych, a całość poddana jest scsem swoistej „filozofji”, której niestrudna traść raz po raz wyrytka strumykąm potoczniejszego, błyskotliwego aforyzmu. Już sama postać owego szulera, który sam siebie nazywa „Jastrzębiem”, ileż zawiera w sobie melodramatycznej, „wzruszającej” teatralności: oto w końcu sztuki „Jastrząb” stwierdza melancholijnie, że grał i ogrywał jedynie z... miłości dla żony, aby móc jej kupować klejnoty i obcażać ją zbytkiem; gdy żona porzeka za innym — szuler postanawia się wycofać ze złotażnych afer karcianych... Komedja de Croisseta, napisana — jak to już zaznaczyliśmy — zrezyście i efektywnie — „okracwicna” została z tymże p. Junoszą - Stępcowskim w roli tytułowej przyjmowanym tak, jak i przed kilku laty — o wacynie. Otoczenie „Jastrzębia” stanowią np. Bronisłówna, Majdrowiczówna, Chmieliński, Łuszczewski i Janusz, tworząc obsadę zgraną i sumienną.

Zespół dyr. Adwentowicza stanowiwo ma szczęście w Warszawie. Rozlokowawszy się obecnie w wolnym ickatku „Ateneum”, zespół ten — po sukcesach „Ojca” — gra bardzo ciekawą sztukę sowieckiego pisarza Al. Fajki p. t. „Człowiek z telką”. Grano ją zresztą w Łodzi parokrotnie, podczas występów w Teatrze Miejskim ryskiego zespołu rosyjskiego i grano wówczas — powiędzmy nawzajem — doskonale. „Człowiek z telką” posiada mocne akcenty społeczne, żywa treść ogólnoludzka. Dlatego też — w zmienionych „dekoracjach” — odgrywają się dramaty „ludzu z telką” pod najrozmaitszą szerokością geograficzną i w różnych językach, nie wyłączając, oczywiście, nam najbliższego. Cóż to za dramaty?... Dramaty ludzi, którzy dla względów oportunistycznych, dla celów diobraznych, idą w służbę panujących aktualnie stosunków, zrywając z całą przeszłością, nie bacząc na czyjeś tam łzy, cierpienia, może nawet śmierć. O ile jednak taki poszukiwacz skarobów na pobojowiskach życia nie jest skończonym szuja, wyrzutym z resztek sumienia, historje gwałtownych a nie bezinteresownych „nawróceń” kończą się zazwyczaj katastrofą. Przeszłość mści się na tych, którzy się jej wyrzekają i w stosownej chwili bierze swój odwet.

Tak się właśnie rzecz ma z prof. Granatowym, synem generała, smutnym bohaterem sztuki Al. Fajki. Bajeczna karjera

tego świeżo upieczonego komunisty i filara in spe oświaty sowieckiej kończy się wystrzałem samobójczym, netyłe z racji przeszłości i okoliczności zewnętrznych, ile pod naciskiem wewnętrznych sprzeczności i załamania, pod naporem fatalnych wstrząsów w niecałkiem zresztą zgangrenowanej jeszcze duszy sowieckiego karierowicza i zeflanta. Prof. Granatow — ratując swoje człowieczeństwo — traaci czy poświęca raczej — życie. Wysoka to istotnie cena ekspiacji, ale płacena często w podobnych warunkach.

P. Adwentowicz w roli Granatowa dał piękny popis swego aktorskiego stylu, uczulowiczając, idealizując niemal postać generalnego syna i wyposażając ją w akcenty prawdy i cierpienia, porywające siłą i ekspresją. Z pośród zespołu, posiadającego tak świetnego protagonistę, wymienić należy przedewszystkiem pp. Piękarskiego, Serwińskiego i Anciszewską.

Z mgławicy teatralnej przyszłego sezonu zaczynają bardzo powoli wychylać się kontury losów poszczególnych scen polskich. A więc poza Łodzią, która na okres najbliższy ustaliła już byt swoich teatrów, decyzje zapadły już również w Wilnie i Lublinie. Po zneczeniu się kierownictwa teatrów wileńskich przez dyr. Żelwerowicza, teatry te obejmują z ramienia Z. A. S. P.-u dyr. Mieczysław Szpakiewicz, który rozpoczął już energiczne prace nad inauguracją nowego sezonu. Co się tyczy Lublina, teatr miejski w tym starym grodzie trybunałskim oddany został w dzierżawę na lat trzy znemey aktrce p. Leonii Barwińskiej, żonie dyrektora Henryka Barwińskiego, artystce teatrów miejskich we Lwowie.

Jedną z najbardziej uczęszczanych przez autorów i kompozytorów francuskich miejscowości wypoczynkowych jest Côté de

Maurés, gdzie w pięknych, własnych prze-ważnie willach i pałacykach odpoczywają, piszą i tworzą już renomowane, albo przyszłe dopiero sławy teatralne. Tak więc spotkać możemy tutaj Raula Morettil, autora muzycznej komedji p. t. „Daillys Bar” do której libretto napisał André Bardé. Tutaj pracuje również Maurice Uvaïn, wraz z librecistą Jean'em Guillon nad operetką „Couscous”. W pobliskiej willi pisze kompozytor Filip Parés operetkę p. t. „Mon coeur a l'envers”. Jean Guillon jest również autorem nie-muzycznych sztuk teatralnych, jak „Le Môme d'en face”, „Six ballades perdus” oraz przeróbki scenicznej z powieści Roberta Destez p. t. „Len cou tordu”.

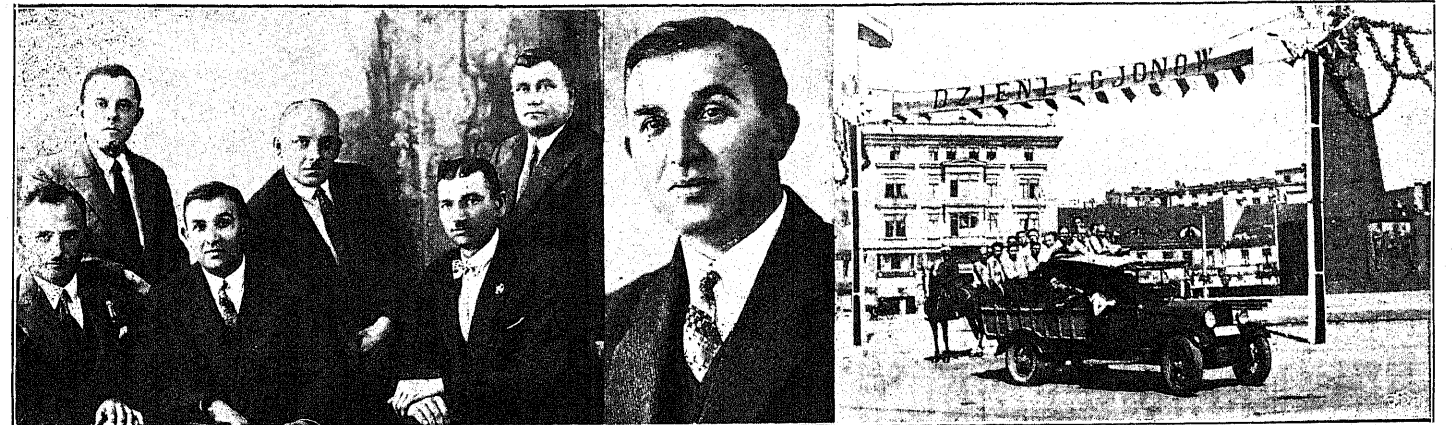
O parę kilometrów dalej kompozytor Henry Fevrier pisze w swej willi partyturę operetki „Sylvestre”, podczas gdy gość jego markiz de Bretenil opracowuje film dźwiękowy, zatytułowany „Elle veut faire du cinéma”. Nieopodal znajduje się siedziba pomyslowego Georges'a Dolly, który wykażca dwie sztuki: „Les époux de Montparnasse” i „Durand Sisters” oraz powieść „Wędrujący zamek”. W willi „Tramontana” tworzą Alfred Machard i małżonka jego, Raymonda Machard. On pisze wielką powieść, do której materiał przywiózł ze swych podróży po Węgrzech i Rumunii — ona inną powieść, której akcja rozgrywa się w.. Côté de Maurés. W Nortelle pracuje A. Birabeau tak gorliwie, że nie przyjmuje nawet żadnych odwiedzin. Aby się uchronić od nich uchronić i znaleźć możność całkowitego pograżenia się w swych pomysłach, Birabeau pracuje w jednym z oddalonych polcektów willi, gdzie czarująca panorama okolicy i wybrzeża morskiego nie odrywa myśli autorskiej od pracy i wysiłku.

Delta.



Eleonora Boardman i John Gilbert w filmie p. t. „Odkupienie”.

Echa Dnia Legionów w Łodzi.



Organizatorzy „Dnia Legionów”, którego imponujący przebieg niedawno podziwialiśmy — zarząd oddziału Łódzkiego Zw. Legionistów Polskich.

Prezes oddziału Łódzkiego Zw. Legionistów, p. Stanisław Nowakowski.

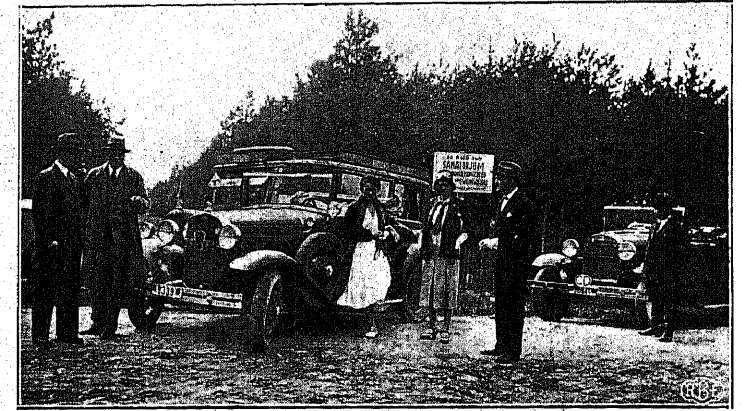
Wyjazd uczestników biegu sztafetowego na start do Rudy Palbaniickiej w „Dniu Legionów”.

Minister Gilbert w Polsce.

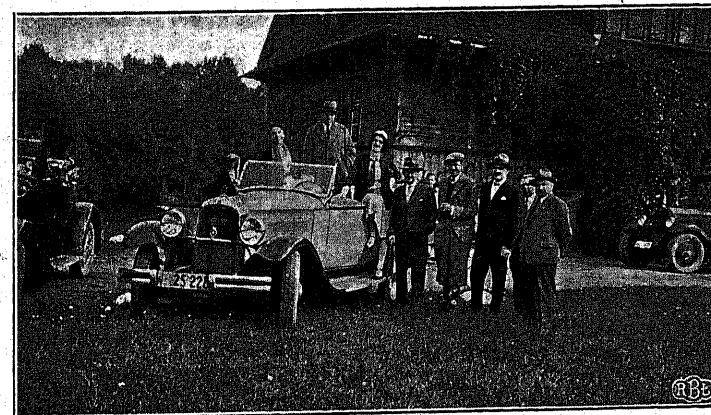
Amerykański delegat - obserwator przy Lidze Narodów w Genewie, minister Prentis Gilbert, mąż zaufania prezydenta Hoovera, bawił 4 dni w Polsce w misji badawczej i m. in. zwiedził uzdrowisko klimatyczne „Rafałówkę” pod Łodzią, żywo interesując się budową nowoczesnego miasta-ogrodu i sanatorium D-ra Oskara Wojnowskiego.



Min. Gilbert (x) z żoną (xx) oraz radcą M. S. Z., przy budowie Sanatorium w Rafałowie z grupą robotników budowlanych słucho objaśnienia budowniczego arch. Łęczyckiego. Obecni sen. Dobiecki, prezes dr. Wyszniwski, p. Wareński i in.



Minister Gilbert z żoną, wraz z radcą M. S. Z. oraz sen. Dobieckim i gośćmi w wiedzają Rafałówkę i zachwycają się wspaniałym widokiem iglastych lasów.

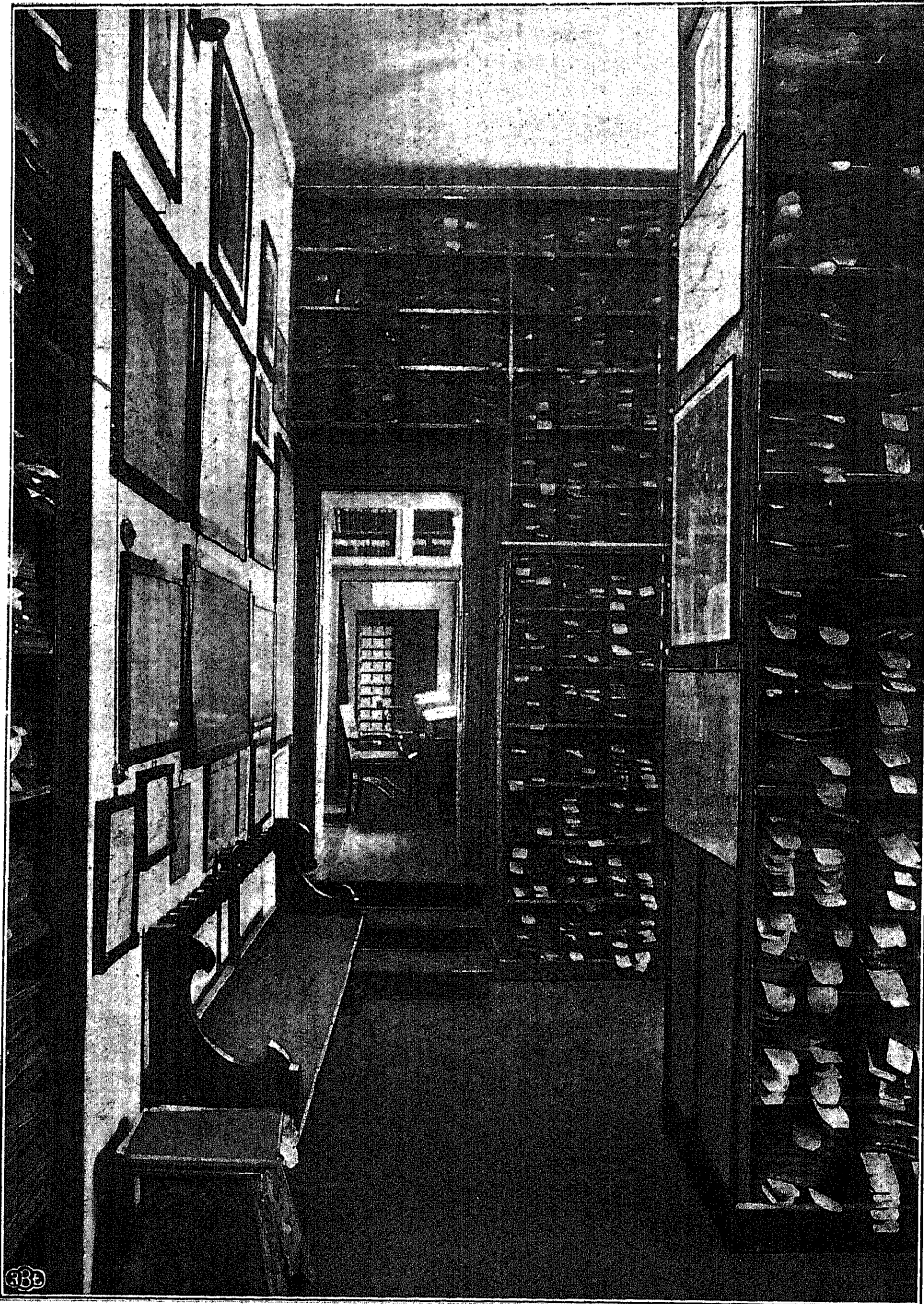


Min. Gilbert z żoną przed jedną z willi w Rafałowie.



Min. Gilbert z żoną oglądają sutereny Sanatorium O. Wojnowskiego w Rafałowie. Obok p. sen. Dobiecki.

W pergaminach Starej Łodzi.



Fragment składnicy akt Archiwum Akt Da wnyeli m. Łodzi w ratuszu przy Placu Wolności 1.

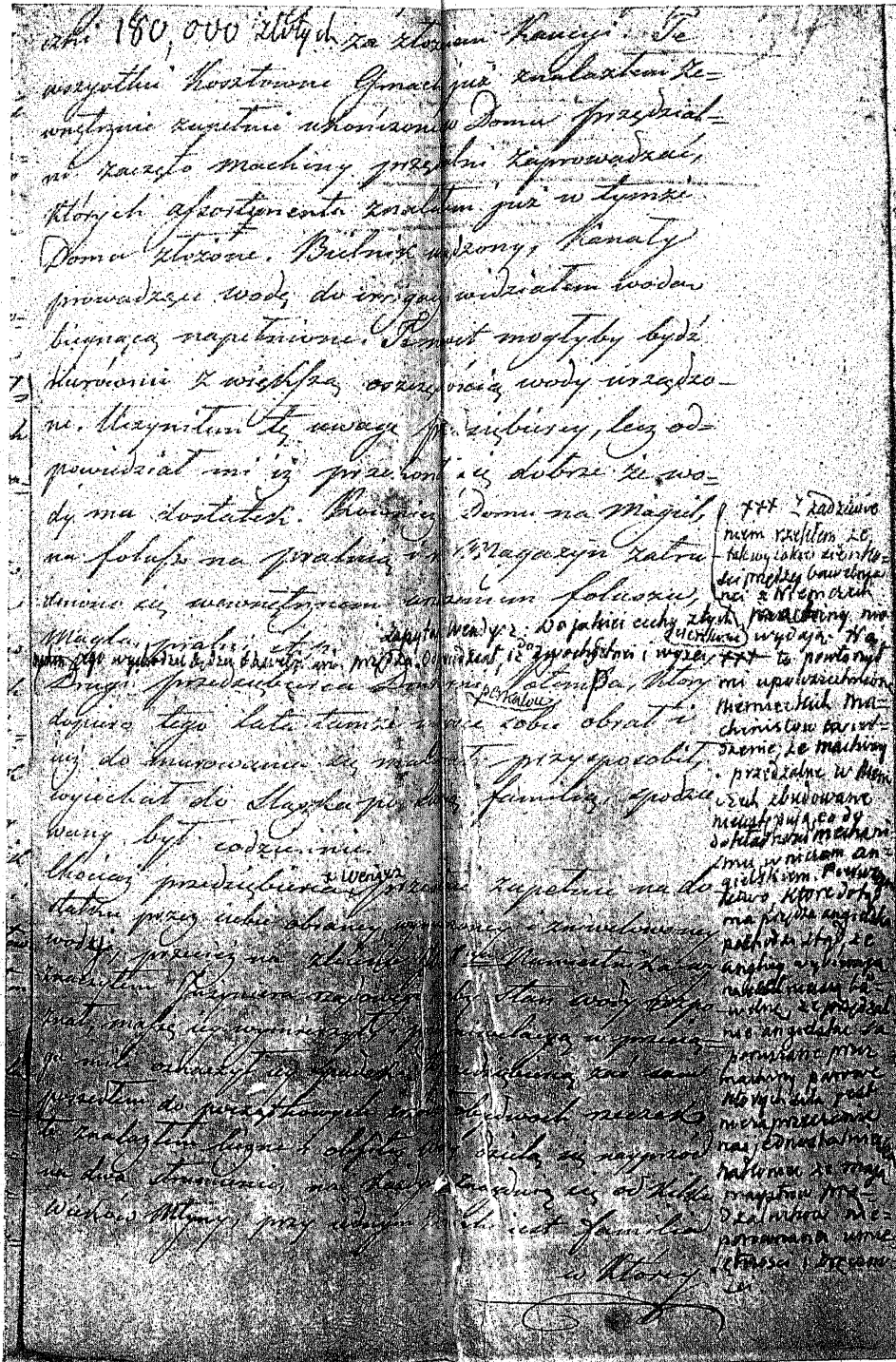
Przetłumacz i uprzedmiotowienie starej Łodzi troszczył się między innymi również w dużej mierze ks. Stanisław Staszic. Jeździł on po kraju i badał ówczesne jego stosunki. Pilnie notował i wyciągał wnioski ze swych spostrzeżeń. Zainicjowana przez hasła jednia z kart memoriału ks. St. Staszica

ilustruje stan zainteresowania się jego przemysłem w Łodzi.

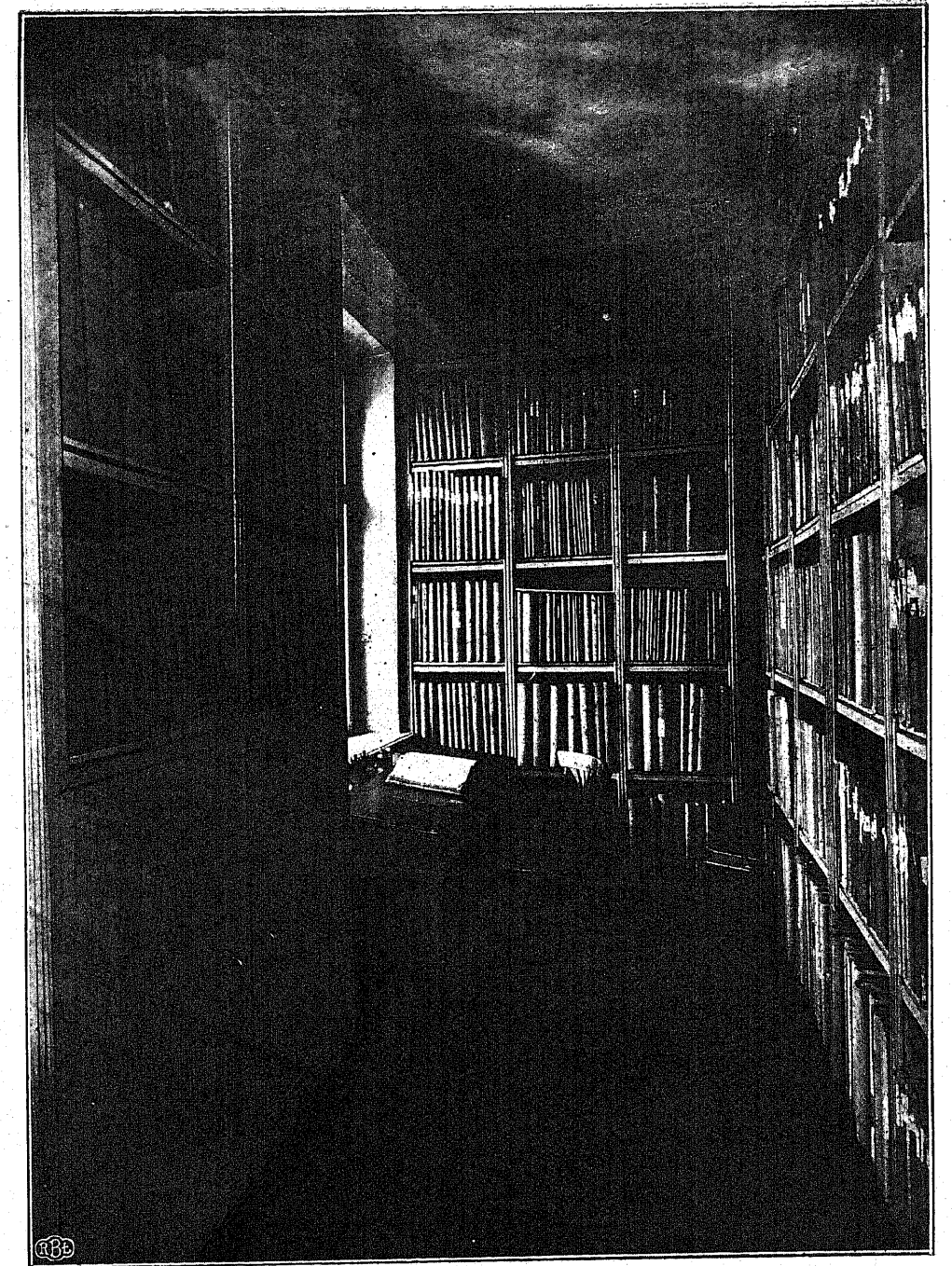
Ks. dr. Kotarski w pracy swojej „Stanisław Staszic w Łodzi w roku 1825” pisze: „Wystarczy z raportu Staszica tych kilka kart, żeby zorientować się w stosunku, jaki łączył wizytatora z wizytowanymi przedsiębiorcami. Z każdego niemal wiersza technię głęboką przywiązanie do kraju,



technie młody, mimo siedemdziesięciu lat przedziarni i machinami przygotowań do trzepania, grępowania, lolkowania pierwnarodu, a tem samem i w jego przyszłośćszego przeprędu, z rozmaitemi wszelkiego gatunku postrzygałnemi machinami, z biarnią, która jest wzorowa. Już stoją wielkie magazyny, a wszystkie pełne wełny. Z takim już wystawionem gmachami przeważnie już zakład ten podług zamiaru przedsiębiorcy nie jest ukończony i nie jest dosta-



Jedna z kart memoriału ks. St. Staszica z roku 1825 z własnoręcznymi jego dopiskami. Wymiar oryginału 21x33 cm. Własność Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi.



Fragment składnicy akt Archiwum Akt Da wnyeli m. Łodzi w ratuszu przy Placu Wolności nr. 1.

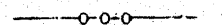
teczny, przeto znacznie jeszcze lokalność powiększać mu trzeba. Dziś wyrabia około sześciu tysięcy postawów sukna, ale musi dzień i noc trzymać w ruchu wszystkie maszyny. Tym sposobem podwaja asortymenta i w przeciągu 24 godzin zatrudnia tysiąc osób.

Zadziwiająca jest utrzymywanie porządku w tej fabryce. Przyjemnie jest widzieć, jak z rana ze wschodem słońca rzeźko bie-

gną z miasta do fabryki tłumy ludzi starych, średnich, młodych i dzieci (!) i jak z zachodem słońca wesoło jedni powracają do domów, a drudzy wybiegają z miasta do fabryki“.

Tyle zawierają między innymi raporty ks. Staszica o rozwijającym się przemysle.

Stanisław Rachalewski.

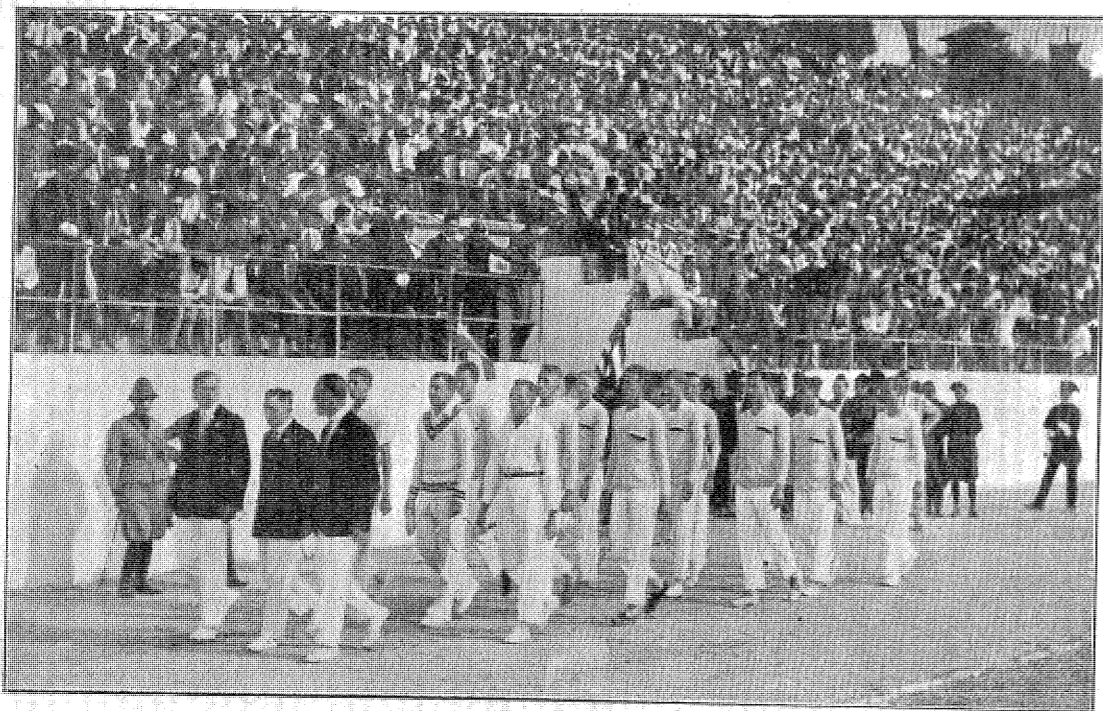




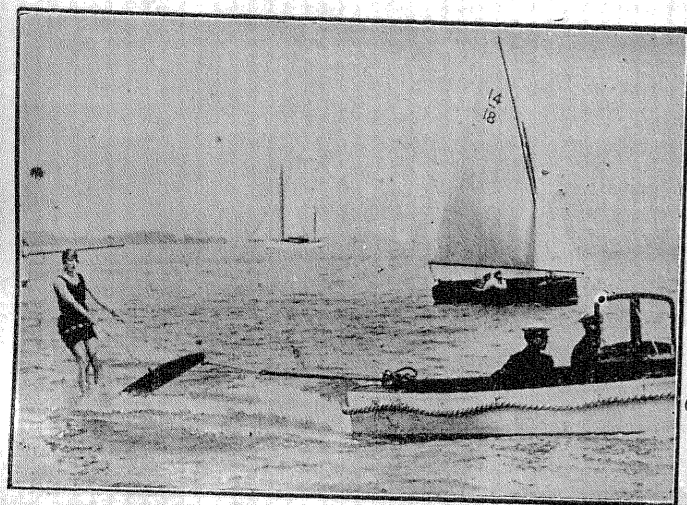
Ostatnio w Kaliszu czołowiec Koszutiński pokonał mistrza kolarskiego Polski Szamotę. Jest to obecnie rewelacja, gdyż Szamota wyjeżdża do Paryża na mistrzostwa świata. Na zdjęciu widzimy zwyciężcę i zwyciężonego.



Grupa zawodniczek „Warty” poznańskiej.



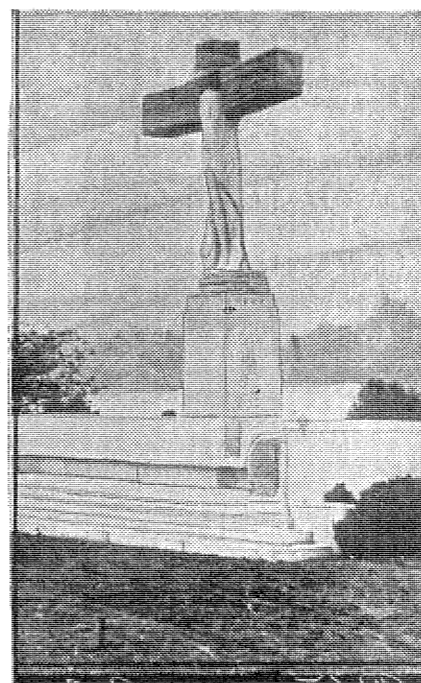
Defilada polskiej drużyny akademickiej na igrzyskach sportowych C. J. E.



Wodnopławiec, ciągnięty przez motorówkę.



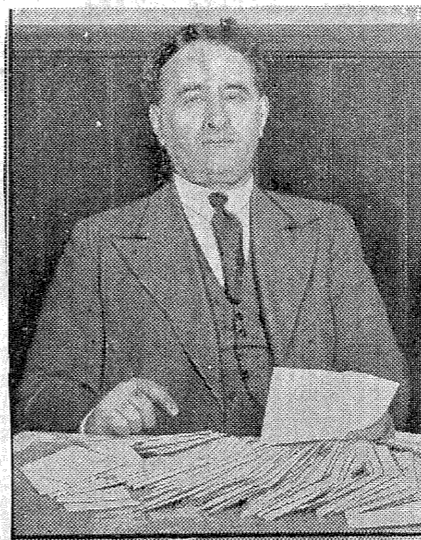
Grupa mistrzów bokserkich Krakowa.



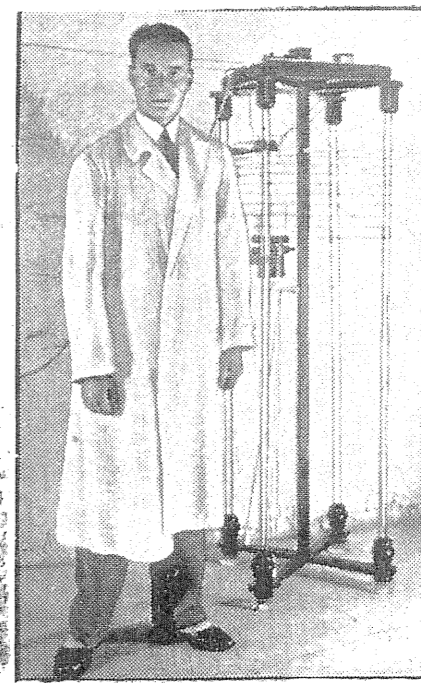
Pomnik wystawiony ofiarom straszliwej katastrofy Titanic.



Czartający uśmiech królowej Siamu, która odbywa podróż po Ameryce.



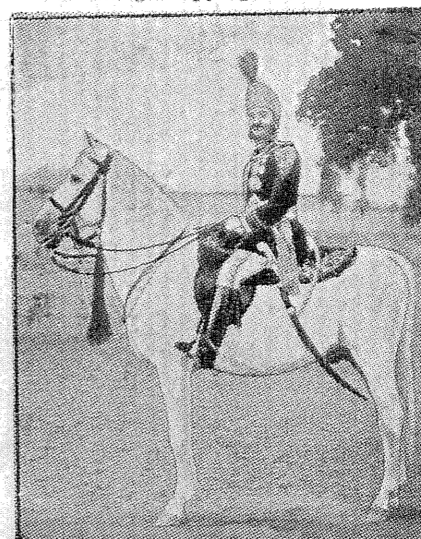
Londyński sprzedawca lodów zdobył na ostatnich wyścigach konnych ogromną fortunę. Widzimy go na zdjęciu w czasie przeglądania listów, jakie masowo nadchodzą do niego od biednych kolegów po fachu z prośbą o wsparcie.



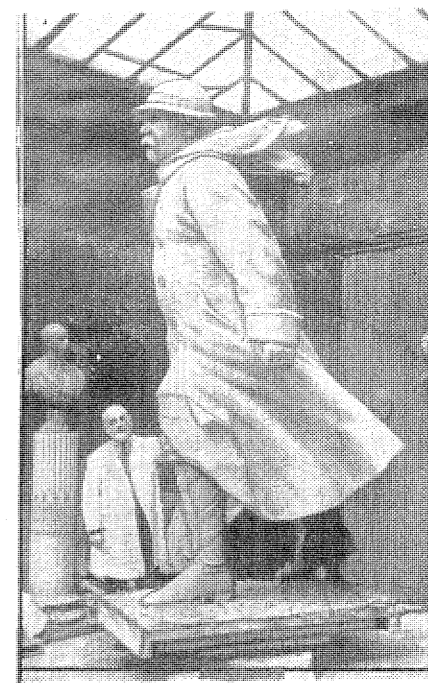
Znakomity chemik niemiecki, Kurt Schimkus, wymalazca promieni śmierci — w swoim laboratorium.



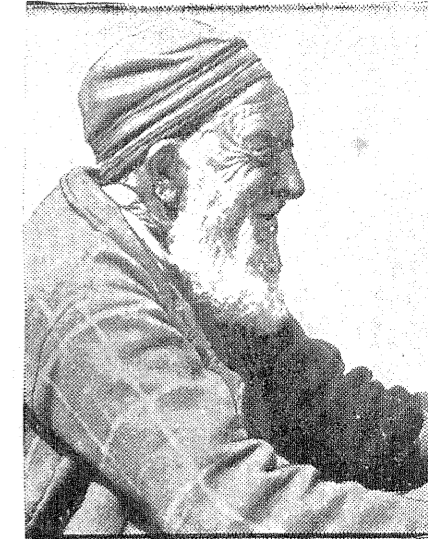
Burmistrz Londynu uroczystie otwiera nowy klub kreglarski. Na zdjęciu widzimy go w chwili dokonywania inauguracyjnego rzutu kula.



Hinduski książę Nizam Hiderabad jest najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej. Majątek jego obliczają na 15 miliardów złotych.



Powyżej widzimy pomnik Clemenceau, który niebawem stanie w najruchliwszej dzielnicy Paryża. Na ilustracji, obok pomnika, stoi twórca tego arcydzieła — Franciszek Cogné.



Najstarszy człowiek świata, Hadschi Ahmed, liczy 156 lat i posiada 7-letniego syna.



Księżniczka Maria, młodsza córka króla Włoch — zostaje żoną Ottona Habsburga.

FILMJA.

Świat artystyczny w Hollywood nie tworzy bynajmniej kolonii jednolitej. Dzielą się on na cały szereg klubów, kół i kółeczek. Ważniejszych takich grup jest pięć: grupa „anglikańska“, złożona z Anglików, klub „kawalerów“ oraz kółka towarzyskie, na których czele stoją: Marion Davies, Harold Lloyd i Conrad Nagel.

„Kółko“ Marion Davies jest najweselsze. Zbiera się ono w zbytkownym pałacu artystki, albo w jej posiadłości ziemskiej, lub też na jachcie. Należą do tej grupy: William Heines, Charlie Chaplin, George K. Arthur, Harry d'Arrast i Soora Owen.

Harold Lloyd zbiera dookoła siebie komików, a surowy Conrad Nagel — teozofów, filantropów i ludzi poważnych. Z artystów bywają u niego — Lois Wilson, Antonio Moreno i Enid Bennett

Wybitnymi członkami klubu anglikańskiego są Anglicy i Szkoci: Clive Brook, Ernest Torrence, H. B. Warner, Warner Baxter, Jack Holt i cowboy Tim Mac Koy, Dorothy Mackaill, aczkolwiek modowi Szkotki, do tego klubu nie należą, gdyż nie znosi ludzi poważnych i sztywnych.

Klub kawalerów, bardzo mieliczny i towarzyszący z dnia na dzień, gromadzi m. in. Ronald Colmana, Williama Powella i Charlesa Kinga.

Poza temi głównymi grupami tworzą się jeszcze pomiędzy gwiazdami, ściślejsze związki przyjaźni i sympatii.

Tak np. nierozdzielni przyjaciółkami są Greta Garbo i Lillian Tashimann, Aileen Pringle i Dorothy Mackaill, Cernel Meyers i Bessie Love.

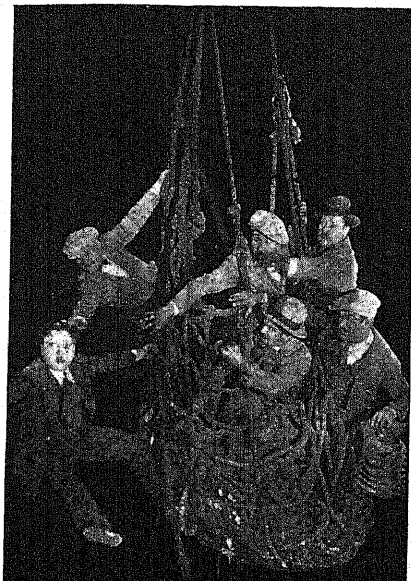
John Gilbert i reżyser King Vidor nie mogą obejść się jeden bez drugiego, to też wybudowali sobie wille obok siebie, Lew Cody i Norman Kerry trzymają się zawsze razem, a Charlie Rogers i Ryszard Arlen są nierozłącznie od czasu gdy występowali razem w „Skrzydłach“.



Najsobotniejsza para kochankó w filmowych, Janet Gaynor i Charles Farrell w przeszlicznym filmie p. t. „Melodje szczęścia“.



Helena Chandler i John Garriok odnieśli wielki sukces w filmie lotniczym p. t. „Podcięte skrzydła“.



Fragment filmu komedjowego „Wesoły pechowiec“ z Monty Banksem.



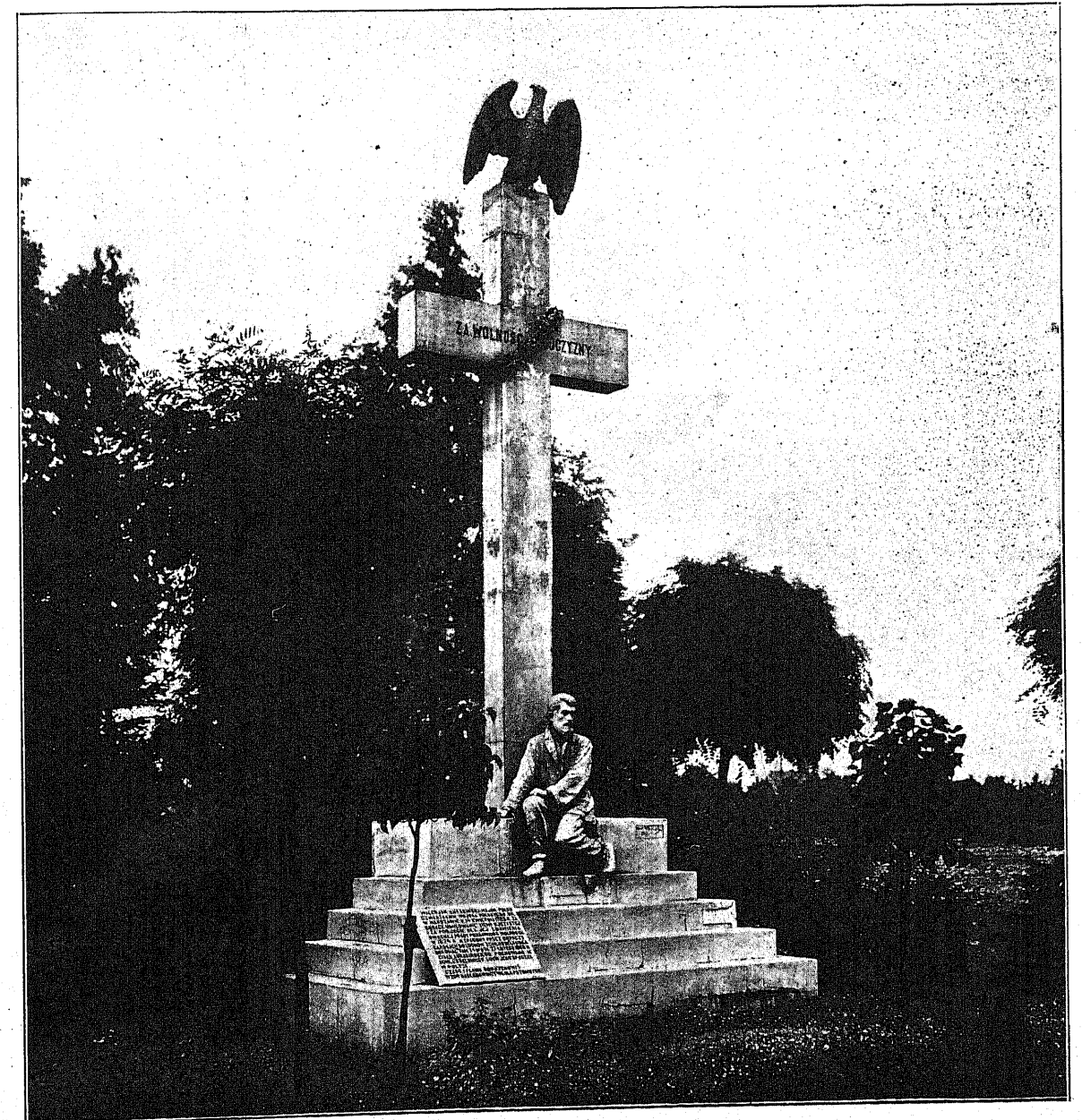
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok VII.

Niedziela 30 sierpnia 1931 roku.

Nr. 35.

POMNIK WALERJANA ŁUKASIŃSKIEGO POD ZGIERZEM.



We wsi Piaskowice za Zgierzem wznosi się piękny a mało znany pomnik ku czci wielkiego bojownika i męczennika — „dziej niepodległości Polskiej“, Walerjana Łukaszińskiego. Piękny ten monument uzupełnia tabliczka z następującym napisem: „Walerjan Łukasziński, major Pułku Czwartaków Wojska Polskiego, urodz. w Warszawie 14 kwietnia 1788 r., za gorące umiłowanie ziemi ojczyznej i za podjęcie dla jej zbawienia owocnej pracy, pozbawiony wolności w 1824 r. wtrącony przez siepaczy carskich do lochów Schlißselsburga, dokonał tam żywota 27 lutego 1868 r. Ciało Łukaszińskiego pochowano w Schlißselsburgu, duch Jego spoczywa w Polsce. Cześć i chwala bohaterowi! Wzór do naśladowania dla potomnych“.